

W naszej Gminie, jak w wielu w Polsce, istnieje problem przemocy domowej. Według statystyk policyjnych najczęściej dotyka on kobiety i dzieci...

Reportaż Katarzyny Salczyńskiej.

*Mam 42 lata. Czuję się, jakby moje życie już się skończyło. Nie potrafię się odnaleźć i panicznie boję się przyszłości, a to wszystko dzięki mojemu mężowi. Byłam mężatką przez 15 lat (właściwie nadal jestem - sprawa rozwodowa w toku). Mój mąż zawsze kontrolował moje wydatki, z mojej pensji opłacane były rachunki, cokolwiek potrzebowałam kupić dla siebie czy dzieci - musiałam prosić męża o pieniądze. Mogłabym tak żyć, do takiej kontroli można się przyzwyczaić, niestety po 8 latach małżeństwa mój mąż wyraźnie znudził się mną i bez przerwy powtarzał - zrobię z Ciebie „psychiczną” i odbiorę Ci dzieci, puszczę Cię w skarpetkach, nie dostaniesz ode mnie złotówki, zniszczę Cię prywatnie i zawodowo... wtedy myślałam, że mówi to po to, by mnie nastraszyć. Bardzo się myliłam. Jednocześnie był moją najbliższą i jedyną rodziną, wiedział o tym. Moi rodzice i najbliższa rodzina zmarli. Teraz z perspektywy czasu wiem, że to były groźby i obietnice, które skrzętnie realizował. Przez ostatnie 7 lat gnębił mnie psychicznie, wyzywał od najgorszych, a słowa: szmato, dziwko, ździro po jakimś czasie były codziennością...*